

Pamiętnik Literacki 2012, 2, s. 167-177



**Kazimierz Przerwa Tetmajer w Wilnie w  
1906 roku i pierwszy po powstaniu  
styczniowym publiczny odczyt w języku  
polskim**

Roman Jurkowski

ROMAN JURKOWSKI  
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

KAZIMIERZ PRZERWA TETMAJER W WILNIE W 1906 ROKU  
I PIERWSZY PO POWSTANIU STYCZNIOWYM  
PUBLICZNY ODCZYT W JĘZYKU POLSKIM

Młoda Polska wileńska była całkiem inna niż te z Krakowa, Lwowa i nawet z Warszawy. Jak zauważył profesor Andrzej Romanowski w znakomitej książce pod takim właśnie tytułem:

Modernistyczny przełom był tu nie do pomyślenia: walcząc o przetrwanie, kultywowano dawne romantyczne formy nieuchronnie już wtedy kostniejące<sup>1</sup>.

Dodajmy – kostniejące w warunkach artystyczno-literackiej galicyjskiej swobody, a w Wilnie po r. 1905 stanowiące fundament do odbudowy tego, co niemal nie istniało przez 40 z górą lat popowstaniowej martwoty. Dlatego koniec w. XIX, nie ten kalendarzowy, ale rzeczowy – w r. 1918, zamykał w kulturze wileńskiej konglomerat kilku epok literackich, głównie resztek pozytywizmu i neoromantyzmu. Czasu było bardzo mało i te lata od 1905 do 1914, gdy w Wilnie z zapalem i niemałym wysiłkiem przywracano to wszystko, czego tam nie było od upadku powstania w r. 1863, okazały się okresem zbyt krótkim, aby Młoda Polska zagłębiła tu w takim rozkwicie, jak w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej. Stąd seria 2 *Poezji* Kazimierza Tetmajera z r. 1894, traktowana przez historyków literatury jako wyraźna cezura chronologiczna, zapoczątkowująca przełom modernistyczny w literaturze polskiej, znana była w Wilnie nielicznym – tym, którzy przywozili książki z Galicji i Warszawy i czytali prasę warszawską.

W sytuacji o wiele gorszej była tzw. szersza publiczność, która dopiero we wrześniu 1905 po raz pierwszy zetknęła się z artystycznie wykonanymi wierszami Tetmajera. W trakcie pięciu wileńskich koncertów Filharmonii Warszawskiej artystka Jadwiga Mrozowska recytowała kilka utworów tego poety. Z relacji prasowych „Kuriera Litewskiego”, jedynej wówczas polskiej gazety w Wilnie, wiemy, iż pośród owych utworów był „nastrojowy drobiazg [...]” – *Gdy będziesz moją żoną*<sup>2</sup>. Nie ulega też wątpliwości, że wiersze Tetmajera wielokrotnie prezentowa-

<sup>1</sup> A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s. 15.

<sup>2</sup> *Z koncertu – czwarty koncert Filharmonii Warszawskiej*. W: *Kronika krajowa. Wilno*. „Kurier Litewski” (dalej: KL) 1906, nr 16, z 20 IX / 3 X. Wcześniej na jedynym koncercie Filharmonii Warszawskiej w Grodnie publiczność usłyszała także wiersz K. Tetmajera *Evviva Forte* (*Koncert Filharmonii Warszawskiej w Grodnie*. KL 1905, nr 15, z 18 IX / 1 X). Prócz skrótu KL stosując tu skrót DW na oznaczenie „Dziennika Wileńskiego”.

no publiczności na różnego rodzaju przedstawieniach amatorskich, charytatywnych itp. W „Kurierze Litewskim” również przybliżano czytelnikom nowe utwory poety. W dniu 28 V / 10 VI 1906 ukazał się tam artykuł Kazimierza Woyczyńskiego, omawiający przede wszystkim wydany w tymże roku dramat *Rewolucja*. Recenzent naświetlał czytelnikom następującą kwestię:

Tetmajera uznanie i sława odnosiły się dotychczas w walnej części do jego erotyków, o zmianie tonu w jego serii piątej, zmianie tak zasadniczej i niewymownie pięknej, krytyka nasza nie uważała za stosowne donieść publiczności.

Wydaje mi się to wynikiem koteryjności pewnej grupy naszych krytyków, która każdemu z pisarzy wyznacza sferę jego działania, poza którą wyjść, według nich, nie może i nie powinien, bo system szufladkowania musiałby wtedy sromotnie runąć. – To samo stało się z Tetmajerem. A przecież jego seria piąta, jego rzeczy góralskie pokazały, że stać go na wiele, wiele więcej.

Mimo tych pochwał krytyk zauważa braki – niezbyt przecież udanego dramatu:

*Rewolucja* Tetmajera, na początku zaznaczyć należy, nie jest taką, jaką byśmy ją chcieli mieli, i nie jest z pewnością taką, jaką ją chciał mieć sam poeta. Winą tu zdaje się być zbyt gorączkowe tworzenie czy też ogłaszanie poematu, wynikiem czego jest wiele miejsc słabych, których by poeta z pewnością uniknął po większej rozważce<sup>3</sup>.

Krytyka niektórych części dramatu nie przeszkadza jednak recenzentowi w podkreśleniu jego elementów patriotycznych. Woyczyński cytuje m.in. taki fragment:

A teraz nam się znów śni polskie państwo,  
co mu za pieczęć już nie będzie trumna,  
lecz wielkie w świecie słowiańskim hetmaństwo<sup>4</sup>.

– a najlepsze części dramatu porównuje do *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego. Cenzura chyba przeoczyła ten kawałek recenzji, wszak za mniej „buntownicze” zdania nakładano grzywny na redakcje, natomiast nie ulega wątpliwości, że dzięki temu dramat Tetmajera był czytany w Wilnie.

Ale na bezpośredni kontakt z autorem *Końca wieku XIX* przyszło wilnianom poczekać jeszcze niemal cały rok. Zapewne dobrym kontaktem Czesława Jankowskiego, w 1906 r. redaktora „Kuriera Litewskiego”, z galicyjskimi młodopolskimi poetami i pisarzami należy zawdzięczać pierwszą i jedyną przed r. 1918 wizytę Przerwy Tetmajera w Wilnie. Mówiła o tym notatka w „Kurierze Litewskim”, zaznaczona specjalnie w tytule wielkimi literami, umieszczona w rubryce *Kronika wileńska*, najczęściej czytanej przez mieszkańców Wilna. Znajdujemy w niej: „Bawiący chwilowo w Warszawie Kazimierz Tetmajer, czyniąc uprzejmie zadość propozycji »Kuriera Litewskiego«, przybędzie do Wilna dla wygłoszenia odczytu”<sup>5</sup>. Dalej podawano więcej szczegółów:

Sądźmy, że wiadomość ta szczerze ucieszy wszystkich wielbicieli znakomitego poety, dając im sposobność usłyszenia wspaniałej fantazji na temat Tatr, wypowiedzianej żywym słowem autora<sup>6</sup>.

Jednocześnie informowano, że odczyt odbędzie się w piątek 10/23 XI 1906

<sup>3</sup> K. W o y c z y ń s k i, *Nowe poezje Tetmajera*. „*Rewolucja*”. „*Poezje współczesne*”. KL 1906, nr 118, z 28 V / 10 VI.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Odczyt Tetmajera*. W: *Kronika wileńska*. KL 1906, nr 253, z 8/21 XI.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

w sali Klubu Kolejowego (Kolei Poleskiej) przy ulicy Chersońskiej 8, a wstęp będzie płatny.

Te dwie ostatnie wiadomości wywołały spore zainteresowanie wśród mieszkańców Wilna, którym wprawdzie od początków tzw. ery wolnościowej, czyli od ogłoszenia manifestu z 17/30 X 1905, prezentowano wiele odczytów, prelekcji i wykładów, ale odbywały się one tylko na zamkniętych zebraniach takich instytucji, jak „Lutnia” czy Klub Szlachecki. Wchodzono tam za okazaniem karty członkowskiej albo dzięki wprowadzeniu przez członka danego stowarzyszenia lub instytucji. Wykłady, których organizacja była możliwa na mocy odpowiednich zapisów w zatwierdzonych przez władze statutach, odbywały się w języku polskim, chyba że prelegent nie znał tego języka, i zazwyczaj były bezpłatne. Tymczasem pierwsza notatka w „Kurierze Litewskim” wyraźnie sugerowała, że chodzi o wykład publiczny, otwarty dla wszystkich chętnych i gotowych zapłacić za wstęp.

Szczegóły dotyczące wysokości ceny biletów podano w kolejnym numerze „Kuriera Litewskiego”. O wykładzie Tetmajera pisano w nim dwukrotnie. Na stronie tytułowej, w ozdobnych, rzucających się w oczy ramkach, umieszczono następujące ogłoszenie:

W sali Klubu Poleskiego, w piątek dnia 10 listopada 1906 roku odbędzie się odczyt Kazimierza Tetmajera. 25 % czystego dochodu przeznaczają się na naukę języka polskiego dla niezamożnych uczniów i uczennic zakładów naukowych w Wilnie. Bilety od 50 kop. do 2 rb. 50 są do nabycia w Administracji „Kuriera Litewskiego”, od dzisiaj od godz. 10 rano do 5 po poł. Dla uczącej się młodzieży wejście na salę kop. 20<sup>7</sup>.

Co charakterystyczne, w ogłoszeniu na stronie tytułowej nie podawano tematu wykładu – magnesem przyciągającym publiczność miała być sama osoba prelegenta. Bilet za najlepsze miejsce, w cenie 2,5 rubla, nie należał do tanich, co mogło zniechęcić potencjalnych słuchaczy. Trzeba było też wynagrodzić prelegenta, pokryć koszty przyjazdu Tetmajera do Wilna i wynajęcia sali. Można przypuścić, że redakcja „Kuriera Litewskiego”, już po uzyskaniu zgody poety na przybycie do Wilna, przeprowadziła analizę warunków, jakie należałoby spełnić, aby cały pomysł zakończył się sukcesem. Z tego punktu widzenia wysokie ceny biletów wstępu uzasadniała sława artysty, jego rosnąca popularność we wszystkich zaborach, a w Wilnie fakt, że był on pierwszym tzw. młodopolskim poetą, który przyjechał do grodu nad Wilią w celu prezentacji fragmentu swojej twórczości. Nie wiadomo, czy pomysł, aby 25 % czystego dochodu z odczytu przeznaczyć na potrzeby Towarzystwa Pomocy dla Niezamożnych Uczniów Średnich Zakładów Naukowych, wynikał z rzeczywistej chęci zebrania, przy okazji odczytu, pewnej kwoty dla tej polskiej instytucji społecznej, czy ten niejako uboczny cel charytatywny miał zmniejszyć złe wrażenie, jakie wywołały wysokie ceny biletów wstępu. Prawdopodobnie oba te czynniki wystąpiły równocześnie. O tym, że jednak redakcja „Kuriera Litewskiego” nie była do końca pewna, jak zachowają się wileńskie elity wobec płatnego odczytu polskiego poety, świadczy ustęp z drugiej notatki w cytowanym już numerze „Kuriera Litewskiego”, podkreślający dwa cele, które miał zrealizować planowany odczyt:

Odczyt K. Tetmajera [...] żywo zainteresował szerokie koła towarzystwa wileńskiego.

<sup>7</sup> Ogłoszenie na stronie tytułowej. KL 1906, nr 254, z 9/22 XI.

Poza chęcią usłyszenia jednego z naczelnych przedstawicieli polskiego Parnasu współczesnego nie zapomniano też o odsetkach z czystego dochodu przeznaczonych na piękny i popularny cel: na naukę języka polskiego w niższych i średnich zakładach naukowych Wilna.

Liczyć już dziś można na salę pełną po brzegi.

Kazimierz Tetmajer przyjeżdża do Wilna dziś wieczorem<sup>8</sup>.

W kolejnym (255) numerze wileńskiej gazety, w dniu odczytu, zachowano identyczny jak dzień wcześniej układ informacji o wystąpieniu Tetmajera. Na stronie tytułowej znajdujemy to samo ogłoszenie, w *Kronice wileńskiej* zaś notatkę przybliżającą osobę poety, jego twórczość i temat odczytu wileńskiego:

Kazimierz Tetmajer przybył wczoraj wieczorem do Wilna.

Mieliśmy sposobność poznać z własnych słów poety najogólniejszy zarys dzisiejszego odczytu. Stanović go będzie, jak wyraziliśmy się na tym miejscu, fantazją na temat Tatr, owioniętych tyłu wysoce charakterystycznymi legendami i usianymi ludem, którego zwyczajów i obyczajów nikt chyba lepiej nie zna od Tetmajera.

Twórca *Melancholii*, *Aniola śmierci*, *Rewolucji* po raz pierwszy jest w Wilnie. Niestety, pora roku nieodpowiednia nie pozwoli Tetmajerowi zapoznać się z miastem naszym, jakby na to zasługiwało, a chęć po temu ma świątyni pisarz wielką, wyrażając nam nadzieję pogoszczenia kiedy wiosną lub latem w Wilnie dłużej. [KL 1906, nr 255, z 10/23 XI]

Miejscowi Polacy nie zawiedli organizatorów odczytu. Elitę intelektualną Wilna na pewno na odczyt przyciągnęła sława poety piszącego śmiało erotyki, jak nadmienia Artur Hutnikiewicz: „on to pierwszy odkrył rzecz dość oczywistą, a zdumiewająco w poezji przeoczoną, że kobieta ma ciało, bo dotychczas była tylko bezcielesnym aniołem”<sup>9</sup>. Dzień po odczycie zanotowano w „Kurierze Litewskim”, znów w *Kronice wileńskiej*:

Odczyt Tetmajera odbył się wczoraj wobec pełnej sali Klubu Poleskiego. Słuchacze witali wstępującego na estradę poetę oraz dziękowali mu za chwilę pełną wrażeń spędzoną – w Tatrach, serdecznymi i hucznymi oklaskami. [KL 1906, nr 256, z 11/24 XI]

W zakończeniu notatki redakcja – zapowiadając wydrukowanie pełniejszego sprawozdania z odczytu w następnym numerze – dodawała:

zaznaczamy tylko, że odczyt wczorajszy Tetmajera był pierwszym polskim p u b l i c z n y m odczytem (tj. nie w zamkniętym towarzystwie, jak klub „Lutnia” itp.) po długim szeregu lat zakazów i zabraniań. [KL 1906, nr 256, z 11/24 XI]

Sprawozdanie z odczytu znalazło się w numerze 257 „Kuriera Litewskiego”. Jego autor, ukrywający się pod kryptonimem „m”, napisał w artykule zatytułowanym *Odczyt Tetmajera* i umieszczonym na pierwszej stronie gazety:

Odczyt onegdajszy [...] przeniósł nas myślą do szczytów skalistych Tatr, z których nieraz natchnienie swe czerpali poeci nasi, w ich liczbie i sam Tetmajer.

Prelegent sięgnął do skarbnicy ludowej, pełnej pereł i brylantów poezji, pełnej legend i podań... [KL 1906, nr 257, z 12/25 XI]

Dalej „m” przytoczył wiernie słowa poety wprowadzające do wykładu, a sam wykład, próbując prawdopodobnie oddać jego formę, ton, nastrój sali i prelegenta – streścił w bardzo poetyckiej formie.

<sup>8</sup> Odczyt K. Tetmajera. W: *Kronika wileńska*. Jw.

<sup>9</sup> A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*. Warszawa 2002, s. 97.

Powtórzmy oba te teksty. Przerwa Tetmajer powiedział przed odczytem:

Panie i Panowie!

W waszym starym, świętym Wilnie, stolicy ziemi, która największego z Polaków wydała, dziwne mnie przejmuję wrażenie. Zdawałoby się, że tu już nikt nigdy nie powinien mówić, na Litwie, gdy z niej wyszedł, w niej i o niej mówił Adam Mickiewicz. Wydaje się to jakimś zuchwalstwem przychodzić tu ze swoją myślą i słowem, gdy wyście wydali, gdy wy właśnie macie jednego z największych poetów, jakich w ogóle wydał świat – największy duch, jaki w naszym narodzie od czasów Chrobrego i Kazimierza Wielkiego powstał. I jeżeli poważę się prosić was o chwilę uwagi, to dlatego, aby wam opowiedzieć o ziemi, która c h o ć d a l e k a i i n n a, bratnią jest waszą i r o d n ą. Ani ja nie czuję się tu obcym w Wilnie, ani wy nie czujecie się obcymi tam, u nas. I znakomity wasz brat, Stanisław Witkiewicz, ten od lat już dziesiątków zżył się z Galicją, z Góralstwą, przysłał ku nam i mamy go za swojego, a chwałę swoją Podhale najwięcej jemu właśnie zawdzięcza. A że wam mówić chcę o widoku, o mitologii, o ż y c i u Tatr: to i potężni pisarze mówili o nim szeroko. Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol, Adam Asnyk znajdowali w mojej stronie natchnienie i podziwiali jej postać i życie wewnętrzne; wasz Witkiewicz w znakomitym swoim dziele *Na przełęczy* nieśmiertelnął po prostu typ górala i duszę Góralstwy.

To dodaje mi odwagi, usprawiedliwia poniekąd obrany przeze mnie temat. Nienawidzę wszelkiego szowinizmu, jakikolwiek by on był, i wszelkiego zacietrzewiania się w swoim opłotku. Dziś zwłaszcza, gdy szerokie idee jak wichry przelatują świat. Przecież jednak mimo wszystko treścią naszych żył jest nasza przynależność rodzinna, a solą naszej ziemi jest lud, jest chłop. On ze wszystkim, co w nim jest, jest podłożem narodu, podłożem jego bytu i istnienia.

I lud ten trzeba znać wszędzie, jak daleko sięga, i trzeba go znać dobrze, do gruntu. Więc nawet baśń, nawet oddźwięk jego dziecinnej, naiwnej duszy.

Gdyby to nawet było nudne i nie zajmujące: jest charakterystyczne i konieczne do poznania. Nasza święta i wielka literatura od Mickiewicza i Słowackiego począwszy, aż po dziś dzień, po Żeromskiego, Reymonta, Wyspiańskiego i Kasprówicza, w ludowej baśni, w ludowych legendach bajeczne znajdowała skarby, z ludową pierwotną poezją w ścisłym rodzi się związku. I jeżeli arcydzieło poezji polskiej, waszemu *Tadeuszowi*, co zarzucić można: to to, że ten Mickiewicz, który napisał *Lilie* i *Dziady*, do epopei swojej prawie że nie wprowadził waszych chłopów. Dał przez to może ogólniejszy polski poemat, ale Litwy opowiedział tylko połowę. I z waszych podań i ludowych klechd może jeszcze kiedyś urodzić się wam drugi chłopski *Pan Tadeusz*... Tak samo z waszych. [KL 1906, nr 257, z 12/25 XI]

Nie wiemy, jaki oddźwięk wywołały ostatnie słowa Tetmajera, który w politycznym zapale jakby zapomniał, że znajduje się w stolicy ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, wśród którego mieszanej narodowo ludności chłopskiej – tych polskich chłopów było niezmiernie mało. Prawdopodobnie licznie zgromadzona polska inteligencja wileńska, w swej ogromnej masie wywodząca się ze szlachty i ziemiaństwa, przeszła do porządku dziennego nad słowami poety o oczekiwaniu na „chłopskiego *Pana Tadeusza*”, kładąc je na karb tej tak powszechnej wówczas w Królestwie Polskim i w pozostałych zaborach nieznamośności stosunków narodowościowych w guberniach zachodnich. Być może, niejedyn z wileńskich słuchaczy Kazimierza Tetmajera pomyślał wtedy, jak wiele racji, już kilkadziesiąt lat wcześniej, miał wywołany tutaj Mickiewicz, gdy w rok po powstaniu listopadowym w III części *Dziadów*, w scenie z Salonu warszawskiego, wstawił w usta kamerjunkra następujące słowa: „O Litwie, dalibógże! mniej wiem niż o Chinach [...]”<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> A. Mickiewicz, *Dziady. Część III*. Post. i przypisy J. Wieczerska-Zabłocka. Wyd. 2. Wrocław 1984, s. 99.

Po dokładnym zapisie przedmowy do wystąpienia Tetmajera reporter „Kuriera Litewskiego” sam je streścił w następujących słowach:

Tu przeszedł prelegent do właściwej treści swojego odczytu, do tych baśni ludu, do „tych oddźwięków jego dziecinnej duszy”.

Więc ukazał nam na sam przód to tło wspaniałe, na które miał rzucać wkrótce barwne obrazy... Ukazał nam to tło gór i skał zasnutych siną mgłą poranną, z którą promienie słońca, walcząc, zalewają powodzią blasków wirchy i regle, zagładając w koleby zaciszne i budząc ze snu smreki-olbrzymy; strząsają one rosę ze swych igieł i szumią baśnie stare. Więc ukazał nam te gromady skaliste owinięte cieniem nocy; pod niebem usianym gwiazdami złotymi zdają się one grodem, zamczyskiem zaczarowanym o tysiącu baszt i wieżyc, poszarpanych, wyszczerbionych przez czas. I na tym grodzie starożytnym, śniącym sny czarowne, leżał rycerz, stary Giewont, i patrzy wzrokiem kamiennym w niebo wyiskrzone...

Zrywa się wichur halny. Wśród kłębow chmur czarnych rzuca na turnie wstęgi ogniste piorunów. I stają w ogniu olbrzymy kamienne, a zmaczone tafle stawów i jezior odzwierciedlają ich kształty potworne i groźne...

Na tym tle rozwinął poeta przed nami fantastyczny obraz poezji ludowej, z jej dziwożonami, wieszczycami, odmieńcami. Przeniósł nas do tego świata mitologicznego Tatr, tak kuszącego swą bogatą fantazją i czarownym urokiem...

Przewijały się przed słuchaczami widziadła porywające dzieci nowo narodzone i podrzucające na ich miejsce okropne potwory, płynęły całe korowody dobrych i złych duchów wirchów tatrzańskich. Stawały przed naszymi oczami postacie zbójników, z ich odrębną, a pełną oryginalności pociągającej etyką.

I wracał z tej krainy czarownej słuchacz poprzez szarugę jesienną, naszą wileńską, unosząc w duszy resztki mgieł sinych, resztki woni smreków i kosodrzewów, wirchów tatrzańskich, wracał z krainy zaczarowanej – do życia codziennego – jak ze snu jakiegoś zbudzony... [KL 1906, nr 257, z 12/25 XI]

Szkoda, że w prasie polskiej wychodzącej w Wilnie nie oceniono strony artystyczno-literackiej wykładu Tetmajera ani nie opisano wrażeń słuchaczy. Pewnym sygnałem, lecz chyba mało reprezentatywnym, o tym, jak niektórzy wilnianie odebrali prelekcję młodopolskiego poety, był felieton humorystyczny Feliksa Czerskiego<sup>11</sup> zamieszczony obok relacji z odczytu<sup>12</sup>. Ma on charakter dialogu pomiędzy osobami wychodzącymi z odczytu Tetmajera i w formie satyrycznej przedstawia m.in. wymagania słuchaczy, nieprzywykłych do prozy pełnej poetyckich metafor:

Brak mu czegoś – rozumie pan! no po prostu brak...

– Demoniczności! – dorzuciła niewiasta ze skórą jakiegoś zwierzęcia na plecach...

– Właśnie, właśnie... – aprobował filcowy kapelusz. Poeta musi być demoniczny! Czarne oczy, zaduma na obliczu i sztylet w zanadru.

Niektórzy z rozmawiających, mimo że odczyt był bardzo ekspresyjny, nie potrafili wyobrazić sobie Tatr opisywanych przez poetę:

pan to wszystko słyszał [...]?

– Ani słowa! ani poszumu halnego wiatru, ani jednego poryku Tatr, ani pisku dziwożony [...].

<sup>11</sup> Był to pseudonim literacki ks. F. Mieszkisa, ówczesnego wikarego kościoła św. Jana w Wilnie. W tym okresie (od 14 X 1906 do 13 I 1907) „Kurier Litewski” drukował w odcinkach jego powieść współczesną *Nagie duchy*. W roku 1906 ukazała się w Warszawie głośna broszura ks. F. M i e s z k i s a (*Mania litewska. W kwestii tejże. Broszura niepolemiczna*), bardzo krytycznie oceniająca tzw. litwomaniów i konflikt polsko-litewski w diecezji wileńskiej. Autor ten wygłaszał także liczne prelekcje na tematy związane z literaturą polską, o czym w dalszej części niniejszego artykułu.

<sup>12</sup> F. C z e r s k i, *Loin du bal*. KL 1906, nr 257, z 12/25 XI.

[...] stale przedstawiam sobie Tatry niby Górę Zamkową o murowanych zboczach, niby dalszy ciąg ścian wieży...

Nie obyło się też bez uwag o wyglądzie poety:

Czytając poezję ma się większe wrażenie o poecie – mówiła pani. W ogóle każdy autor zyskuje na oddaleniu [...].

[...]

W ogóle zaś jako poeta mógłby być przystojniejszy<sup>13</sup>.

Felietonista podkreślił także dużą frekwencję na odczycie i chyba go to nieco zabolalo, bo na jego własnej prelekcji (zatytułowanej *O czującym wiedzeniu Żeromskiego*) w Towarzystwie „Lutnia”<sup>14</sup> było niewielu słuchaczy:

Miał przed paru dniami księżyna odczyt o jakichś wiedzeniach Żeromskiego. Mówił, powiadam pani, jak kazanie, aż popekały elektryczne lampy, a na sali było dwóch reporterów<sup>15</sup>, trochę pensjonarek przysłanych przez matki dla zaszczepienia w ich sercach szacunku dla duchowieństwa tudzież przyświecały swą obecnością trzy dewotki, przybyłe jak na odpust. A tutaj się zebrał cały *beau monde* wileński [...]<sup>16</sup>.

W finale rozmowy, po dalszych narzekaniach, wszyscy w niej uczestniczący udali się do restauracji-kabaretu Szumana, co chyba miało sugerować czytelnikom, że odczyt – swoją drogą, ale nie dostarczył on przeżyć na cały wieczór, dlatego dzień kończono przy bardziej „podkasanej” rozrywce.

Wybór ks. Feliksa Mieszkisa – początkującego, przeciętnego literata wileńskiego, którego odczyt literacki o dwa dni wcześniejszy od wystąpienia Tetmajera został ostro skrytykowany w tymże „Kurierze” – na autora felietonu opisującego wrażenia z prelekcji twórcy *Końca wieku XIX* okazał się złym pomysłem redaktora naczelnego „Kuriera Litewskiego”. Przede wszystkim felietonista nie zauważył żadnych pozytywów wydarzenia literackiego, jakim, bez wątpienia, był przyjazd do Wilna i odczyt jednego z najwybitniejszych poetów Młodej Polski. Skupienie się na zasłyszanych lub wymyślonych wypowiedziach kilku malkontentów czy osób przypadkowych, na wypowiedziach całkiem niepotrzebnie uzupełnionych dygresją o relacjach Tetmajera z Kościołem katolickim („No i nie wygląda on na takiego już, panie dzieju... że go nawet jeden ksiądz nawykliwał trochę!”) przesłaniało fakt, o którym należało napisać i który należało podkreślić, że był to pierwszy bezpośredni kontakt szerokiej publiczności wileńskiej, w języku ojczystym, z polskim poetą będącym wówczas w *apogeu*m sławy literackiej.

Czytelników „Kuriera Litewskiego” poinformowano także o sumie, jaką dał odczyt na potrzeby Towarzystwa Pomocy dla Niezamożnych Uczniów Średnich Zakładów Naukowych. Była to suma 57 rubli<sup>17</sup> i jeśli stanowiła ona zapowiadane 25% czystego dochodu, oznaczało to, iż pełny czysty dochód wyniósł 228 rubli.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Odczyt*. W: *Kronika wileńska*. KL 1906, nr 253, z 8/21 XI.

<sup>15</sup> „Dziennik Wileński” reprezentował S. Okulicz. Jego sprawozdanie pt. *Odczyt księdza Mieszkisa* ukazało się w 1906 r. w numerze 62 (z 12/25 XI) tej gazety wraz z notatką redakcji, że nie w pełni akceptuje ona pochwalne wnioski sprawozdawcy. Natomiast bardzo krytyczną recenzję z tego odczytu napisał w „Kurierze Litewskim” autor ukrywający się pod inicjałami B. H. (B. H., *Z sali odczytowej*. „*O czującym wiedzeniu Żeromskiego*”. KL 1906, nr 255, z 10/23 XI).

<sup>16</sup> Czerski, *op. cit.*

<sup>17</sup> Zob. *Kronika wileńska*. KL 1906, nr 257, z 12/25 XI: „Odczyt K. Tetmajera przyniósł fun-



W sobotę 11/24 XI 1906, a więc następnego dnia po odczycie zorganizowanym przez „Kurier Litewski”, Tetmajer uczestniczył w drugim spotkaniu z wileńskimi Polakami. W klubie Towarzystwa Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych przy ulicy Wileńskiej 28 „czytał [...] utwory swoje poetyckie oraz prozę”. Wieczór autorski był imprezą zamkniętą: „Wstęp mieli członkowie klubu oraz wprowadzeni goście” (*Kronika wileńska*. KL 1906, nr 256, z 11/24 XI). Zarząd klubu w osobie prezesa Antoniego Jankowskiego, członka zarządu miasta, skrzętnie wykorzystał okazję, aby wystąpieniem poetyckim Tetmajera rozpocząć działalność kulturalną niedawno powstałego klubu<sup>18</sup>. Pisano o tym w „Kurierze Litewskim”:

Wieczór dzisiejszy zainauguruje w sympatycznym klubie serię zebrań literacko-muzyczno-towarzystkich, które przez zimę całą potrwać. Gorąco przyklasnąć możemy zarządowi, to doskonały pomysł.

Tetmajer zabawi dni parę w Wilnie. [KL 1906, nr 256, z 11/24 XI]

Zdawać by się mogło, że przyjazd do Wilna znanego poety i jego dwa wystąpienia spotkają się z zainteresowaniem całej polskiej prasy wileńskiej, a nie tylko, co oczywiste, „Kuriera Litewskiego” – organizatora wizyty Tetmajera. Jeśli jednak przejrzymy numery drugiego polskiego dziennika (w tym czasie w Wilnie ukazywały się wyłącznie te dwie polskie gazety), „Dziennika Wileńskiego”, zobaczymy, że liczba doniesień o odczycie Tetmajera była tam zdecydowanie mniejsza. W tej gazecie znajdujemy w sumie pięć informacji o pobycie poety w Wilnie, dwie z nich są płatnymi ogłoszeniami zamieszczonym prawdopodobnie przez redakcję „Kuriera Litewskiego”, trzy pozostałe to wzmianki w przeglądzie wydarzeń miejscowych, zatytułowanym *Wiadomości bieżące*. W roku 1906 w numerach 59 (z 9/22 XI) i 60 (z 10/23 XI) „Dziennika Wileńskiego” na stronach tytułowych widnieje ogłoszenie napisane wytłuszczonymi literami różnej wielkości, o następującej treści: „W sali Klubu Poleskiego, w piątek dnia 10-go listopada odczyt Kazimierza Tetmajera. Bilety w administracji »Kuriera Litewskiego« od 10 – 5 po południu”. Tę samą wiadomość powtórzono raz jeszcze w numerze 59, w *Wiadomościach bieżących*:

Odczyt. Do Wilna przybywa Kazimierz Tetmajer i w piątek wygłosi odczyt w Klubie Poleskim przy ulicy Chersońskiej o 8 wieczorem, odczyt, który będzie fantazją na temat Tatr.

Kolejna lakoniczna notatka w tym samym dziale gazety znalazła się w numerze 61 „Dziennika Wileńskiego”: „Wieczorek. W Klubie Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych (Wileńska 28) odbędzie się dziś wieczorek, w którym udział weźmie p. Kazimierz Tetmajer” (DW 1906, nr 61, z 11/24 XI). Dopiero w numerze 62, nadal w dziale wiadomości lokalnych, „Dziennik Wileński” podał nieco więcej szczegółów:

duszowi składkowemu na naukę języka polskiego rb. 57, za co komitet składa gościowi naszemu serdeczne podziękowania”.

<sup>18</sup> Inauguracja działalności Klubu Towarzystwa Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych odbyła się 20 X / 2 XI 1906. Tak opisywał ją „Dziennik Wileński”: „Po siarczystych deklamacjach p. J. Popławskiego wprawiła wszystkich w wysmienity humor arcywesoła krotochwila francuska *Omyłka*, z werwą i życiem odegrana przez znanych nam już dobrze artystów naszego teatru stałego: państwa Okornickich i p. Górską. Całość dopełniły tańce i kilka stolików kart, ale bez hazardu” (*Nowy klub*. W: *Wiadomości bieżące*. DW 1906, nr 45, z 22 X / 4 XI).

Odczyt K. Tetmajera zgromadził w piątek bardzo dużo publiczności wileńskiej do sali Klubu Poleskiego, co świadczyło wymownie, jak cenionym jest w naszym mieście wielki talent poetycki i powieściopisarski naszego gościa. Prelegent rozpoczął od nadmiernie już skromnych przeprosin, że ośmiela się wystąpić na Litwie, która wydała Mickiewicza. Następnie pięknie zaznaczywszy braterstwo naszego kraju z ziemią tatrzańską, której jest synem, p. Tetmajer barwnie przedstawił wizerzenia i legendy ludu tego pięknego zakątka naszej ziemi, tak często przez rodaków ze wszystkich krańców zwiedzanego. Niewątpliwie „fantazja na temat Tatr” będzie chciwie czytana przez cały ogół polski, gdyż prelegent jest nie tylko mistrzem słowa, ale i jednym z najlepszych znawców Tatr, górali tamtejszych, ich języka i podań. [DW 1906, nr 62, z 12/25 XI]

Tyle jedynie o pierwszym po 1863 r. publicznym odczycie w języku polskim, co więcej: wygłoszonym przez wybitnego polskiego poetę, napisał w końcu r. 1906 drugi polski dziennik wychodzący w Wilnie. I dodajmy, dziennik – jak wtedy mówiono: o „orientacji narodowo-demokratycznej” – szczególnie podkreślający polskość Wilna i jego związki z kulturą polską. Dodajmy też jeszcze, że w osobie Emilii Węśławskiej, żony prezydenta Wilna i utalentowanej literatki, „Dziennik Wileński” miał stałą reportażystkę i krytyka teatralnego – nie opuszczającej żadnej premiery w teatrze polskim, żadnego koncertu, odczytu i przedstawienia muzycznego, bez wyjątku, czy był to amatorski koncert dobroczynny, czy występ światowej klasy pianisty, jak Józef Hoffman<sup>19</sup>. Dlaczego zatem dziennik piszący, że „fantazja na temat Tatr będzie chciwie czytana przez ogół polski”, nie zamieścił nie tylko tekstu tej fantazji, ale nawet jej streszczenia, a obydwa odczyty Tetmajera nie zasłużyły w nim nawet na odrębne omówienie w szerszym artykule, lecz jedynie na wzmiankę w kronice bieżącej wśród informacji o rewizjach, strajkach, zabójstwach i rabunkach? Co było przyczyną tego, że krytykowanemu wykładowi ks. Mieszkisa poświęcono oddzielny tekst<sup>20</sup>, a odczyt Tetmajera w tym samym numerze gazety skwitowano tylko lakoniczną notatką?

Otóż, moim zdaniem, przyczyna nikłego zainteresowania „Dziennika Wileńskiego” odczytami Tetmajera tkwiła w coraz bardziej nasilającej się rywalizacji między dwiema wileńskimi gazetami. Była to rywalizacja dwu koncepcji politycznych reprezentowanych przez czasopisma i ich redaktorów. „Kurier Litewski”, należący wtedy do biskupa wileńskiego Edwarda barona von der Roppa i bardzo sprawnie prowadzony przez Czesława Jankowskiego, wyraźnie skłaniał się ku poglądom krajowym w konserwatywno-zachowawczym odcieniu, którym hołdowała przeważająca część polskiego ziemiaństwa z ziem litewsko-białoruskich. Natomiast „Dziennik Wileński”, początkowo z redaktorem Adamem Karpowiczem, potem Józefem Hłaską, jak już tu wcześniej powiedziano – był gazetą ściśle związaną ze Stronnictwem Demokratyczno-Narodowym, czyli endecją. Od chwili ukazania się pierwszego numeru „Dziennika Wileńskiego” w dniu 1/14 IX 1906 między obydwooma dziennikami rozgorzała ostra walka polityczna, obiektywnie wzbogacająca polskie życie polityczne w Wilnie, ale niestety wpływająca także

<sup>19</sup> O E. Węśławskiej pisał kilka lat temu P. Dąbrowski w artykule pt. *Kresowianki w kręgu Narodowej Demokracji na Litwie przed pierwszą wojną światową – przyczynek do biografii politycznej Emilii Węśławskiej* (w zb.: *Kresowianki. Krąg pisarek heroiczych*. Red. K. Stępnik, M. Gabryś. Lublin 2006). Zob. też P. Dąbrowski, *Siła w kulturze, jedność w narodzie. Wileńska działalność społeczno-polityczna Michała, Witolda i Emilii Węśławskich w końcu XIX wieku i pierwszej połowie XX stulecia (do 1939 roku)*. Gdańsk 2011.

<sup>20</sup> Zob. przypis 15 w tym artykule.

negatywnie na inne sfery działalności Polaków w grodzie nad Wilią. Przekładało się to również na wzajemną niechęć do propagowania pomysłów i inicjatyw konkurenta, nawet wtedy gdy były one apolityczne i służyły tak podkreślanemu przez obie gazety dobru ogółu Polaków w Wilnie i guberniach zachodnich. Odczyty Tetmajera zainicjowane przez Jankowskiego i przygotowane przez redakcję „Kurier Litewskiego” zostały celowo zbagatelizowane przez „Dziennik Wileński” – już choćby z tego powodu, że były akcją przeciwnika politycznego. Smutny to objaw, wcale niereklamowy i obecnie, gdy rywalizacja polityczna szkodzi rozwojowi tych dziedzin życia społecznego, które z polityką nie mają nic wspólnego.

Wprawdzie do odzyskania niepodległości Tetmajer już do Wilna nie przyjechał, ale jego dzieła przybliżano mieszkańcom miasta. W maju 1907 w „Lutni” odbył się „wieczór literacko-dramatyczny [...], poświęcony [...] twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera”. Amatorzy, kierowani przez zawodowego reżysera Edmunda Kupieckiego (1858–1918), wystawili *Sfinksa* i *Księdza Piotra*. Zdaniem reportera „Kurier Litewskiego”, wybór *Sfinksa*, „niezmiernie trudnej do wykonania scenicznego fantazji dramatycznej [...]”, nie okazał się odpowiedni:

amatorzy-artyści złożyli dowody pracy olbrzymiej, dobrze też grali swoje role, ale całość nie była bynajmniej świetną. [...] Przepyszny, wstrząsający grozą *Sfinks* przeszedł na scenie Lutni błado. [...]

Lepiej daleko wypadł *Ksiądz Piotr* [...] <sup>21</sup>.

Inscenizacje przygotowywane przez Kupieckiego, dotyczące twórczości jednego pisarza lub poety, uzupełniano także odczytami i deklamacjami. Wiemy, że „wiersz *Z orlej wyżyny*, wypowiedziany przez p. Łodzińską, wypadł świetnie” <sup>22</sup>. Po dwóch latach, znów w „Lutni”, na specjalnym wieczorze wrócono do dzieł Tetmajera <sup>23</sup>. Ale poza opisywanymi tu odczytami poety z 1906 r. drugim najważniejszym wydarzeniem wileńskim związanym z Tetmajerem było drukowanie w „Kurierze Litewskim” w 1912 r. nigdzie nie publikowanej jego powieści historycznej *Koniec epopei napoleońskiej*, która jako *Koniec epopei* ukazała się drukiem w trzech tomach, w Warszawie, w latach 1913–1917 <sup>24</sup>. W okresie od 30 XII 1911 / 12 I 1912 do 30 VIII / 11 IX 1912 „Kurier Litewski” zamieścił 81 odcinków powieści, posiadając wszelkie prawa do przedruku i tłumaczenia <sup>25</sup>.

Dwa odczyty Kazimierza Tetmajera w Wilnie w końcu 1906 r. wygłoszone w języku polskim, jeden z nich po raz pierwszy dla szerokiej publiczności, były ważne dla polskiego Wilna co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, były to wieczory autorskie – wybitny poeta sam prezentował swoje teksty, co, jeśli chodziło o znanych twórców spoza zaboru rosyjskiego, stanowiło w Wilnie wydarze-

<sup>21</sup> J. M., *Wieczór Tetmajera*. W: *Kronika wileńska*. KL 1907, nr 93, z 1/14 V.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Zob. Romanowski, *op. cit.*, s. 225.

<sup>24</sup> J. Krzyżanowski w haśle dotyczącym Tetmajera stwierdza, że była to „praca artystyczna chybiona, autor bowiem w epoce Napoleona zupełnie się nie orientował, a dzieło swe pisał w okresie zaniku uzdolnień twórczych, tak że stało się zapowiedzią ich końca” (*Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2: N–Ż. Red. ... Warszawa 1985, s. 476).

<sup>25</sup> Zob. Romanowski, *op. cit.*, s. 258. W książce tej zaistniał prawdopodobnie błąd drukarski w podaniu dat początkowej i końcowej ukazywania się powieści. Jeśli pojawiło się 81 odcinków i jeśli pierwszy był w numerze 175 z r. 1912 – to ostatni nie mógł być w numerze 197 z tegoż roku.

nie o pierwszorzędnym znaczeniu. Po drugie, o czym już pisałem, główny odczyt nie miał charakteru klubowego, zamkniętego. Po raz pierwszy władze rosyjskie zgodziły się na otwartą prelekcję w języku polskim, co było kolejnym elementem odzyskiwania przez Polaków prawa do swobodnego rozwijania własnej kultury narodowej, które utracili po powstaniu styczniowym. Teatr polski, cały szereg nowych instytucji dobroczynnych, oświatowych, artystycznych, prasa polska, Towarzystwo Przyjaciół Nauk i... polskie szyldy na sklepach świadczyły o szybkiej reaktywacji polskiego życia polityczno-społeczno-kulturalnego w Wilnie na początku XX wieku. Świadczyły też dobitnie o sile polskości w tym mieście.

### Abstract

ROMAN JURKOWSKI  
(University of Varmia and Masuria, Olsztyn)

#### KAZIMIERZ PRZERWA TETMAJER IN VILNIUS IN 1906 AND HIS FIRST PUBLIC LECTURE AFTER JANUARY UPRISING IN POLISH

Kazimierz Przerwa Tetmajer's arrival to Vilnius in 1906, and the delivery of his lecture about the Tatra mountains as well as the gathering at which the poet read extracts of his poetry were very important events in the revival of Polish cultural life in this town after 1907. The initiator and organizer of his visit was Czesław Jankowski, a writer and a poet, and at that time an editor-in-chief of "Kurier Litewski [Lithuanian Daily]" – a Polish newspaper appearing in Vilnius from 1905. Those occurrences were significant because of two reasons. Firstly, due to the fact that Kazimierz Przerwa Tetmajer was the first so distinguished Polish poet not from Russian sector of partitioned Poland who came to Vilnius to introduce his literary output. Secondly, since each person willing to listen to the first lecture in Polish after the collapse of January Uprising could come and listen to it.